

Laudacja na cześć Męskiego Chóru Szantowego Zawisza Czarny laureata Nagrody Specjalnej im. kpt. ż.w. Leszka Wiktorowicza

Co pewien czas dostaję pytanie - czy Polska jest krajem morskim?! Jak zawsze widać się niczym piskorz, staram się dać stosowną odpowiedź!

Państwo morskie ma bezpośredni dostępem do morza lub oceanu, co daje mu ekonomiczne możliwości i wpływa na strategię polityczno-militarną. Aż do XIX wieku stosunek Polaków do morza był raczej chłodny. Już w XV wieku poeta zgrabnie streścił to w słynnym zdaniu: „*Może nie wiedzieć Polak co to morze, Gdy pilnie orze*”.

Polskie związki z morzem obrastały mitami. Ponoć Jan z Kolna, miał dotrzeć do Ameryki przed Krzysztofem Kolumbem. Mit utrwalony został w nazwach ulic, kilku polskich miast. Według jednej z teorii Krzysztof Kolumb miał być synem króla Władysława Warneńczyka, który nie poległ w bitwie pod Warną, tylko schronił się na Maderze.

Uzyskana w 1918 roku niepodległość i obecność Polski nad morzem, stworzyła nową sytuację. Generał Haller zaślubił nas z morzem i stało się ono ważne dla młodego państwa. W II RP pojawiły się żaglowce szkolne „Lwów” i „Dar Pomorza”, a jego rejs dookoła świata był wielkim wydarzeniem. Książka Kapitana Kosko z tej wyprawy, miała zostać lekturą szkolną. Szukano wszystkiego, co mogłoby łączyć Polskę z morzem. Wielkie zasługi na tym polu miała Liga Morska, miesięcznik „Morze” i działalność gen. Mariusza Zaruskiego. Kulminacją były starania o pozyskanie dla naszego kraju kolonii zamorskich.

Po wojnie przybyło nam wybrzeża, portów, stoczní, ale wszystko co dotyczyło spraw morskich, było przesiąknięte propagandą! Żeglarstwo ledwie broniło swoich pozycji, stając się powoli popularnym hobby dla setek tysięcy ludzi. Wielkie sukcesy zaczęliśmy odnosić na polu kultury morskiej, szczególnie muzycznej. Od przełomu lat 70-tych i 80-tych staliśmy się jednym z czołowych krajów na świecie, jeśli chodzi o śpiewanie szant. Polscy żeglarze w zagranicznych portach do dziś imponują bogactwem repertuarowym, a liczba odbywających się w Polsce co roku festiwali szantowych, jest bliska setki. W 1986 roku gościem krakowskiego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties”, był "ojciec wszystkich szantymenów" Stan Hugill, żeglarz, malarz-marynista, językoznawca i szantymen, pływający na ostatnich żaglowcach XX wieku. Jego książka "Szanty z Siedmiu Mór", uważana jest za szantową "Biblię świata". W Polsce taki status ma książka Marka Szurawskiego „Szanty i szantymeni – Ludzie i pieśni dawnego pokładu”. Wraz z nieżyjącym już Januszem Sikorskim w latach 80-tych nagrywał kultową audycję „*Klipper 7 Mór*” w IV programie Polskiego Radia. Przedstawiał historię szant, a także dokładne opisy sposobów ich wykonywania. Moją przewodniczką po świecie szant, była w redakcji „Dla tych co na morzu”, Halina Stefanowska, autorka tekstów i wybitna promotorka szant i kultury morskiej na antenie Polskiego Radia.

Polscy szantymeni, to światowa elita! Można podać wiele przykładów doskonałych utworów muzycznych, wybitnych tekstów, dobrze zorganizowanych koncertów oraz festiwali. Mnie w pamięci pozostaje świetna płyta sprzed 22-lat „Stary bar na Woolwich Road”. To przykład wielkiego talentu, kreatywności i dojrzałości muzycznej polskich artystów szantowych. Teksty do 18 utworów napisał Franciszek Haber. Wspaniały żeglarz, pisarz i poeta. Autorami muzyki i

wykonawcami była śmietanka polskich artystów - Marek Szurawski, Ryszard Muzaj, Jerzy Porębski, Andrzej Korycki, Janusz Kłosiński, Janek Wydra, Grzegorz Tyszkiewicz i Mirek Kowalewski. Utwór pod tytułem „Sławny Kliper” wykonała Gdańska Formacja Szantowa w składzie – Waldek Mieczkowski, Krzysiek Jurkiewicz, Jacek Jakubowski i Józek Kaniecki. To właśnie ich po wielu latach odnajdujemy w męskim chórze „Zawisza Czarny”.

Męski Chór szantowy „Zawisza Czarny” powstał w 2012 roku. Dziś składa się z 80 mężczyzn w wieku od 20 do 85 lat. Jest to jedyny taki chór w Polsce i jeden z najlepszych na świecie – w swojej kategorii. Propaguje tradycje morskie poprzez śpiew, muzykę i oprawę sceniczną. Jest to także jedyny pływający chór na świecie, gdyż jednocześnie stanowi załogę żaglowca. W swoim składzie ma zarówno kapitana jak i oficerów, bosmanów i kuka. Chór regularnie pływa na pokładzie żaglowców - „Zawisza Czarny” i „Kapitan Borchardt”. Za nimi 13 lat działalności artystycznej, dziesiątki rejsów, setki koncertów i tysiące zaśpiewanych pieśni. Promują morskie tradycje i pieśni pracy, na scenach krajowych i zagranicznych. W ubiegłym roku dali koncert podczas festiwalu Shanties w Krakowie i koncert rocznicowy w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku. Ich letnie koncerty z pokładu „Daru Pomorza” dla mieszkańców Gdyni i turystów odwiedzających miasto, były zjawiskowe!

Laureatem nagrody specjalnej nagrody im. Kapitana Leszka Wiktorowicza jest męski chór szantowy „Zawisza Czarny”. Tak długo jak będzie śpiewać i koncertować, tak długo powstawać będzie spoiwo polskiej kultury morskiej, a my nadal będziemy zbliżać się do dumnego określenia – Polska to kraj morski!

Waldemar Heflich

<https://www.facebook.com/HeflichZagle/>